



Goście Święta Dzieci Gór przez tydzień będą teraz koncertować na Sądeckczyźnie

Nowy Sącz

Poranną mszą na placu Kolegiackim, korowodem i koncertem na scenie pod nowosądeckim ratuszem zaczęło się sądeckie Święto Dzieci Gór

Wojciech Chmura
wchmura@gk.pl

Obyło się bez stresów i niecierpliwego oczekiwania, które zdarzały się na poprzednich festiwalach. Wszystkie zespoły dotarły na czas i przyjechały wczoraj rano na tradycyjną mszę inauguracyjną spotkanie dzieci gór.

Jak podkreślił proboszcz bazyliki św. Małgorzaty i kustosz sanktuarium Przemienienia Pańskiego ks. prałat Jerzy Jurkiewicz, Święto Dzieci Gór to jedyny znany mu festiwal zaczynający się i kończący mszą świętą. Celebrował ją na placu przed bazyliką ks. Stanisław Kowalik, kapelan Związku Podhalań Diecezji Tarnowskiej. Sygnałem do liturgii był głos trombity. Zagrał na niej Józef Broda, prowadzący imprezę od 22 lat, reżyser występów dziecięcych. Towarzyszyli mu z kostiumem gospodarzy festiwalu Justyna Kamińska i Arek Sarota z zespołu Sądeckozi. Po trombitce odezwała się ich kapela. Ks. Stanisław Kowalik, ubrany po góralsku, w stylizowanym na podhalańską modłę



► Mali Hamernicy, Sądeckozi, Małe Podegrodzie, Pnioki czy Juzyna to – jak podkreśla dyrektor festiwalu Antoni Malczak – wybrańcy spośród ponad 80 zespołów regionalnych Małopolski

omacie przypomniał w homilii czasy swojego dzieciństwa, kiedy to występował w zespole Małe Łącko.

– Pobyt w tym zespole mnie duchowo ukształtował, więc chciałem podziękować wszystkim instruktorom i kierownikom zespołów, bo wykonują wspaniałą pracę – mówił ks. Kowalik. Podkreślił, że na ten szczególnie festiwal, którego uczestników kolejny rok gości bazylika, sądecka góra Tabor, zjechały się dzieci z różnych zakątków świata. – Jesteście sobie bliscy i potrzebujecie siebie

nawzajem, a świat potrzebuje waszej przyjaźni – mówił kapelan.

Zespoły odmówiły modlitwę w intencji ofiar zestrzelonego nad Ukrainą samolotu pasażerskiego, w którym blisko jedną trzecią stanowiły dzieci. Przedstawiciele grup polskich i zagranicznych złożyli dary ołtarza w postaci koszyków z owocami i pamiątkami ze swoich krajów. W liturgii mszy włączyła się grupa bębniistów towarzysząca dzieciom z Martyniki, a po jej zakończeniu dziewczęta chorwackie zaśpie-

amiętkowe zdjęcia. Kierownicy zespołów zostali poproszeni do sali reprezentacyjnej ratusza na spotkanie z władzami miasta. Obecność dzieci na Rynku była zapowiedzią wieczornego korowodu i koncertu na scenie pod ratuszem, o którym opowiemy w następnym „Latawcu”.

Od dziś rozpoczyna się cykl koncertów w dniach narodowych. W prezentacji przedpołudniowej o godz. 11 zobaczymy grupę „Petar Zrinski” z miejscowości Vrbovec z Chorwacji i „Sądeckozi” stanowiących najliczniejszą grupę na festiwalu, bo liczącą 64 dzieci. Pokażą oni krótkie programy, których pełne wersje oglądać będzie można wieczorem o godz. 19 podczas koncertu głównego w hali przy ul. Nadbrzeżnej.

Jutro jest Dzień Grecko-Lemkowski. Wypełnią go programy małych Greków z zespołu Pyrsos i małych Lemków z grupy Kyczerka, działającej przy domu kultury w Legnicy. Jak podkreśla Małgorzata Kalarus, wicedyrektorka Sokola i szef biura organizacyjnego festiwalu, obecność grupy lemkiowskiej ma wyjątkowy, symboliczny wydźwięk na tle dramatu, jaki przeżywa Ukraina. Święto Dzieci Gór zobaczy nie tylko Nowy Sącz. Od czwartku rozpoczyna się koncerty wyjazdowe, m.in. w Gródku nad Dunajcem i Muszynie. ●

Kapelan Związku Podhalań przypomniał, że tańczył kiedyś w Małym Łącku

wały ulubioną przez Jana Pawła II „Barkę”. Gromada licząca blisko pół tysiąca barwnie ubrane przybyły przeniosła się na pobliski Rynek. Tam tworzyły się spontanicznie grupki taneczne, robiono sobie pierwsze

Przedsmak z Martyniki w galerii

Nowy Sącz

Festiwalowe prelude zaprezentowały dzieci z Martyniki i z Małego Podegrodzia w Galerii Sandecja. To zupełnie nowe tej imprezy.

Wojciech Chmura
wchmura@gk.pl



► Jeśli nawet przywycyzajone do upałów dzieci z Martyniki chroniły się przed słońcem pod parasolem, to musiało być gorąco

Na ich oczach na zaimprovizowanej scenie zatańczył zespół z Martyniki oraz Małe Podegrodzie. Owacjom nie było koń-

ca, a Ballet Racine Creole z Martyniki będzie zapewne pupilem publiczności, jak rok temu grupa z Ghany. ●

Witajcie na festiwalu

Nowy Sącz

Antoni Malczak, dyrektor Małopolskiego Centrum Kultury Sokół, jest jednocześnie od samego początku dyrektorem Święta Dzieci Gór.

Joanna Korzeń
j.korzen@gk.pl

– Serdecznie witam dzieci ze wszystkich zespołów, ich opiekunów, radę artystyczną, gości oraz sądeczan, którzy jak to było przez ostatnie dwa dziesięciolecia, towarzyszyli naszemu festiwalowi

– mówi Antoni Malczak. – Razem przez najbliższy tydzień będziemy tworzyć wielką festiwalową rodzinę budującą przyjaźń młodych ludzi z całego świata. ●



► Antoni Malczak

Ujęk się ucy

Kamil Cyganik
komentator



Życie w rytmie słońca

Najpotężniejsze źródło światła, ciepła, życia. Gdyby nie ono, nie byłoby nas. A z drugiej strony, kiedy już wypali się jego atomowe paliwo, a my – w znaczeniu ludzkość oczywiście – nie znajdziemy sobie innego miejsca w kosmosie, stanie się przyczyną naszej zagłady. Nie musimy się jednak obawiać, gdyż będzie to miało miejsce dopiero w okolicy pięciomiliardowej edycji Święta Dzieci Gór. Rzecz jasna może się również zdarzyć, że my – w znaczeniu ludzkość – zafatymy to (czyli nas) wcześniej. Ja jednak uparcie wierzę, że dziecięca przyjaźń zbuduje pokój świata dorosłych. Słońce jako symbol to jednak coś więcej niż źródło życia. Kiedy mama mówi do dziecka „moje słończko”, kiedy przyznawany jest kolejny Order Uśmiechu mający formę uśmiechniętego słońca właśnie, kiedy gdzieś z nie tak znów zamierzając przeszłości echem przez dziesięciolecia płyną słowa zła wschodniego granic, że zawsze będzie słońce, niebo, mama i ja, kiedy dzieją się takie rzeczy, staje się oczywiste, że słońce to również symbol radości, miłości, tego co trwałe i pewne. Bo słońce przynosi dzień po nocy, światło po ciemności. Czyli nadzieję. Szczególnie odczuwam to w takie dni, jak ta pierwsza w tym roku festiwalowa niedziela. Gdy pod bazyliką mienią się w słońcu stroje dzieci ze wszystkich gór świata, gdy słońce kładzie wyraźne cienie tańczącego na ulicach Nowego Sącza korowodu i gdy ciepłem nad rynkiem kończy ten pierwszy festiwalowy dzień, myślę, jak potężnym żywiołem jest światło, a zwłaszcza światło słońca, jak przemożnie wpływa na nasze tu i teraz. Słyszysz słowa starego, pieknego błogosławieństwa: „Niech nad twoją głową nie zachodzi słońce”. Nad Waszymi głowami, moi Ostomli, niech nie zachodzi!

WAS UJEK WOJTEK